KONRAD MASŁYNA

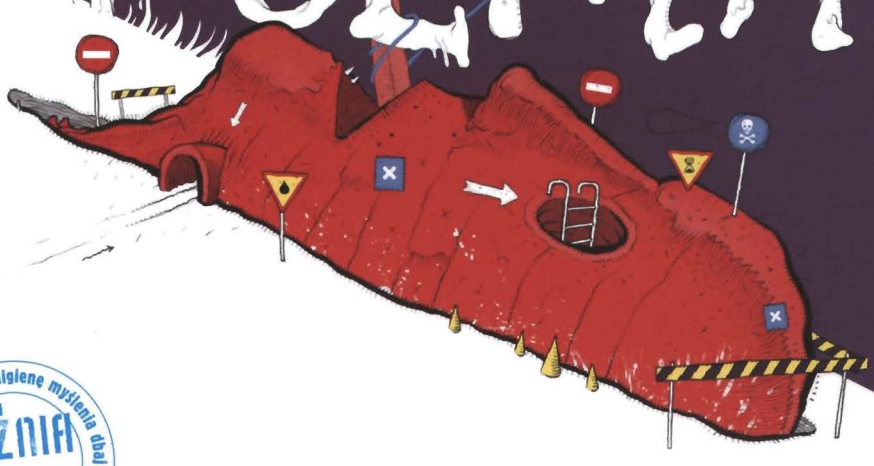

ŁAŹNIA NOWA
dbaj o higienę myślenia dbaj o higienę myślenia dbaj o higienę myślenia

MATEUSZ PAKUŁA
KONRADMASZYNA
WEDŁUG „WYZWOLENIA" STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO I „HAMLETAMASZYNY" HEINERA MÜLLERA

REŻ. BARTOSZ SZYDŁOWSKI

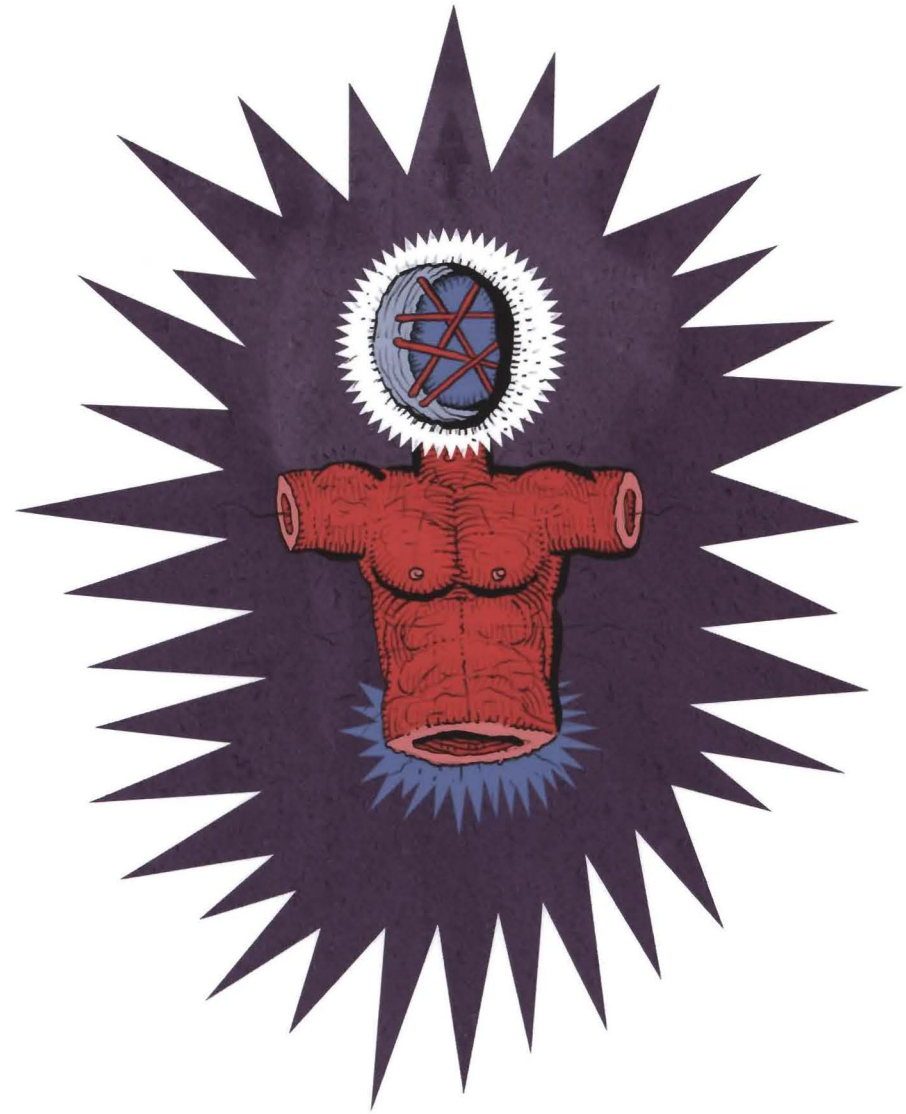

Nigdy nie byłem Konradem / str. 5
Where is my son? / str. 8
Ta szczupła dziwka / str. 10
Twórcy spektaklu / str. 14
Pytania / str. 16
Zmrok na placu zabaw / str. 20

NIGDY NIE BYŁEM KONRADEM

NIGDY NIE BYŁEM KONRADEM. **Nigdy nie byłem. Jestem Konradem. Mój dziadek był Konradem mój ojciec był Konradem mój syn jest Konradem mój wnuk. Nie mam wnuka. Moja babcia była Konradem moja matka była Konradem moja siostra jest Konradem one nie były Konradem one nie są. To nie jest śmieszne.** TO NIE JEST ŚMIESZNE! ~~~~~~~~ **Ja jestem wielka scena ja jestem otworem. Będę doktorem będę doktorem będę cię badał z tyłu i z przodu pokażę ci tylne siedzenie samochodu! Zdejmij mi kajdany. Ja jestem wielka świnia scena. Do wszystkich ludzi stoję otworem.** ~~~~~~~~ BYŁEM GWIAZDĄ! **Nigdy nie byłem gwiazdą. Byłem gwiazdą. Nigdy nie byłem gwiazdą. Byłem gwiazdą. Nigdy nie byłem gwiazdą. Byłem gwiazdą. Byłem gwiazdą. Byłem gwiazdą. Nie byłem gwiazdą. Byłem gwiazdą. Nie byłem gwiazdą. Byłem gwiazdą. Nie byłem gwiazdą. Byłem gwiazdą. Nie byłem gwiazdą. Gdzie gwiazdy z których spadają skorpiony? Gdzie? Gdzie?** GDZIE? **Tę ziemię która jest pode mną która jest przy mnie tę ziemię ukochałem szałem i całym moim biednym ciałem mimo iż trochę się nie wyspałem to jedno sobie z sobą ustaliłem. Jestem szkwałem.** JESTEM SZKWAŁEM! ~~~~~~~~ **Usłyszcie mój ryk głuche świnie! Jestem wałem idiotą frajerem przeciwpowodziowym wałem dobrowolnym dla was. Bo jutro w przyszłym roku powódź będzie na śniadanie obiad i kolację. Trzeba będzie ją jeść bo nic innego dobrego do jedzenia nie będzie. Trzeba będzie jeść wodę szczury gówno i śmieci. A czyjeś wczorajsze utopione dzieci to będzie rzadki rarytas.** OH YES! GIMMIE GIMMIE GIMMIE! **Będę dzisiaj w grze cudowny bo będę w grze kapryśny. Będę swoją muzą. O tajemniczy piękny którego uwielbiam pozwól że nazwę cię pacynką! Kimkolwiek jesteś o boski cóż chmurzy czoło twe? Ble.** BLE! **Jestem w każdym człowieku żyję w każdym sercu w każdej piersiowej klatce schodowej ósmy pasażer Nostromo. Po kwietnym łąk kobiercu pląsam. Zdejmijcie mi kajdany!** ~~~~~~~~ WZNIEŚMY SIĘ PTAKIEM NAD PRZEBYTYM JUŻ SZLAKIEM! **Rękę połóżmy na naszym wspólnym sercu i słuchajmy jak pięknie bije. Wznieśmy się ponad nasze codzienne chmury i spójrzmy w przyszłość dni. Połóżcie swoje zaorane ręce na waszych pokiereszowanych ślepych sercach. Powieki waszych serc stają się ciężkie. Wasze serca odpływają w jakąś dal. Ale wam serc tych nie jest żal bo wy wiecie że dla nich będzie lepiej żeby sobie od was poszły i jakoś bez was ułożyły życie. Hahaha!** HAHAHA! ~~~~~~~~ **Na dobre i na złe znajdę wreszcie czy tego chcę czy nie moje szczęście. Jestem uśmiechem słowem gestem. Po co ja tu jestem? Po co w ogóle jestem? Zamiast latać pełnym lotem latam jak dziecko we śnie. Latam szorując brzuchem po ziemi i do dziurawego brzucha wpadają mi kamienie piach zasypuje mi mój wielki penis. Bo mój penis jest wielki jest wspaniały piękny świeci w ciemności jest mięsożerny jest mięsożerny. Nie nie nie. Nie jest monstrualny. Ale może przerazić może zadać cios. Innym męskościom. Więc czujesz jakieś parcie w sobie? Tak. I pożądanie? Tak. Więc czujesz w sobie jakieś parcie i pożądanie. Zwłaszcza pożądanie!** ~~~~~~~~ OH YES! **Powinniśmy. Nic nie powinniśmy. Tak więc żadne powinniśmy. Żadna obowiązkowość. Żadna. Więc musimy coś zrobić co by od nas zależało. Musimy coś zrobić co by od nas zależało. Zważywszy że dzieje się tak dużo co nie zależy od nikogo. Musimy coś zrobić. Musimy coś zrobić co by od nas zależało. Zważywszy że dzieje się tak dużo co nie zależy od nikogo.** ~~~~~~~~ BYLE JAKIE! **Nigdy tak bardzo wszystko nie było takie byle jakie. Byle jakie słowa i byle jakie widowisko wystarcza. To jest dramat. Wszyscy powinni być**

mądrzejsi i lepiej wykształceni a nie wszyscy nawet wiedzą że mogą. Słuchać lepszej muzyki oglądać lepsze filmy spektakle. Nie wiedzą że mogą zabić szefa RMF CLASSIC RADIA ZET wypatroszyć prezesa tego czy tamtego kanału podpalić polskie seriale albo MAM TALENT bardzo chętnie się przyłączę mam znajomych zorganizuję benzynę bomby. TAK! TAK! PROSZĘ PAŃSTWA! ~~~~~~~~ OH YES! OH YES! FUCK YEAH! Niech żyje nienawiść pogarda bunt śmierć! Jestem z mojej nienawiści dumny. Nienawiść jest potężniejsza niż miłość. Na nienawiść trzeba się zdobyć! Nienawidzimy się przecież wzajemnie i to nie jest nasze najgorsze złe. Właściwie to to jest nasze najlepsze! Mordu naszego powszedniego daj nam dzisiaj albowiem Twoja jest nicość odraza. ~~~~~~~~ Jestem swoim własnym więźniem swoim własnym więzieniem. Dlatego jestem wolny. Wolny! Ja tu ogłaszam się wolny i nikt mego ducha skrępować nie zdoła. Nikt! Mogą mnie stemplować markami metkami cenami i kodami paskowymi. Ja jestem wolny wolny wolny! I nie dosięgnie mnie nikt bo jestem taki daleki i taki niedościgniony że ło. ŁO! Aż śmierć mi zazdrości. Jestem wolny od klątwy! Strumień płynie z mego serca widzicie? Czysta krew. Pijcie ją wszyscy! Pijcie z niej ujrzyjcie święte światło. ~~~~~~~~ Ale nie. Nie nie nie. Nie starczy wam sił żeby dobiec do światła. Skrzydła wam odpadną z zimna w pół drogi ręcę wam uschną a nogi zostaną w betonie i już ich nie wyjmiecie. ~~~~~~~~ OH MY GOD! Chcecie? Chcecie żeby tak było? Chcecie? Zaśpiewam wam piękną pleśń! Grzyb wam zaśpiewam robaki larwy moli zaśpiewam wam to co mnie zjada i boli. To on to on! Łapcie go róbcie zdjęcia łapcie go złapcie! Nazywa się pan czterdzieści cztery? Czy to pan się nazywa czterdzieści cztery? Proszę się przyznać przed milionami serc które pan pożarł z białą bułą. Nazywa się pan wojna i powstanie? Nazywa się pan czterdzieści cztery? Nazywam się nie ze mną te numery! ~~~~~~~~ HAHAHA! I nigdy nie byłem Konradem! Życie dla mnie nie istnieje. Umierać będziemy bardzo cicho w pustce którą sobie w sobie hodujemy której codziennie hołdujemy. Umierać będziemy w Internecie. ~~~~~~~~ Gotów jestem poniżyć siebie byle poniżyć innych. Wlokę za sobą swój ciężki mózg jak garb. Gotów jestem poniżyć siebie byle poniżyć innych. Umierać będziemy w Internecie.

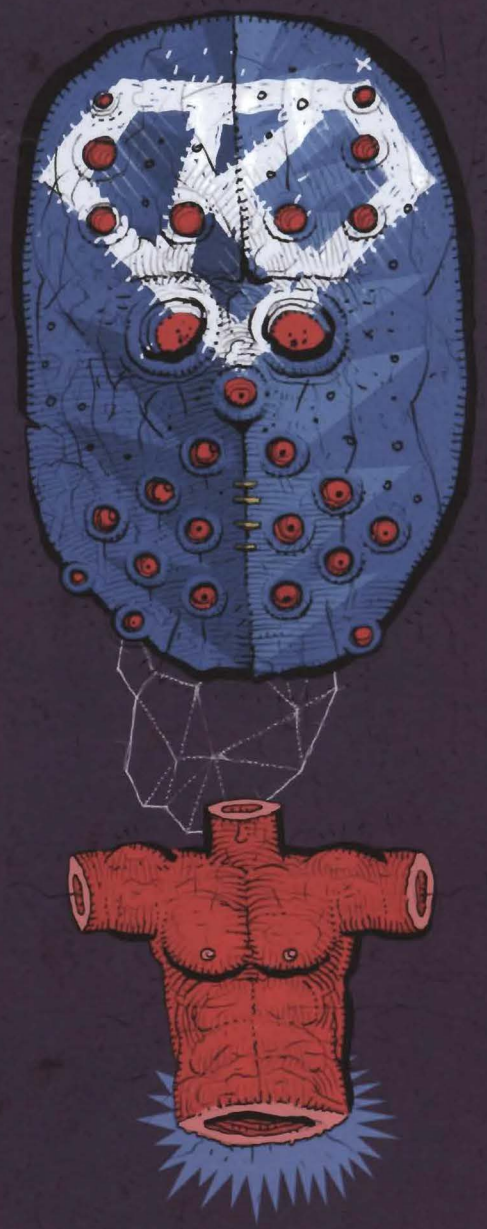

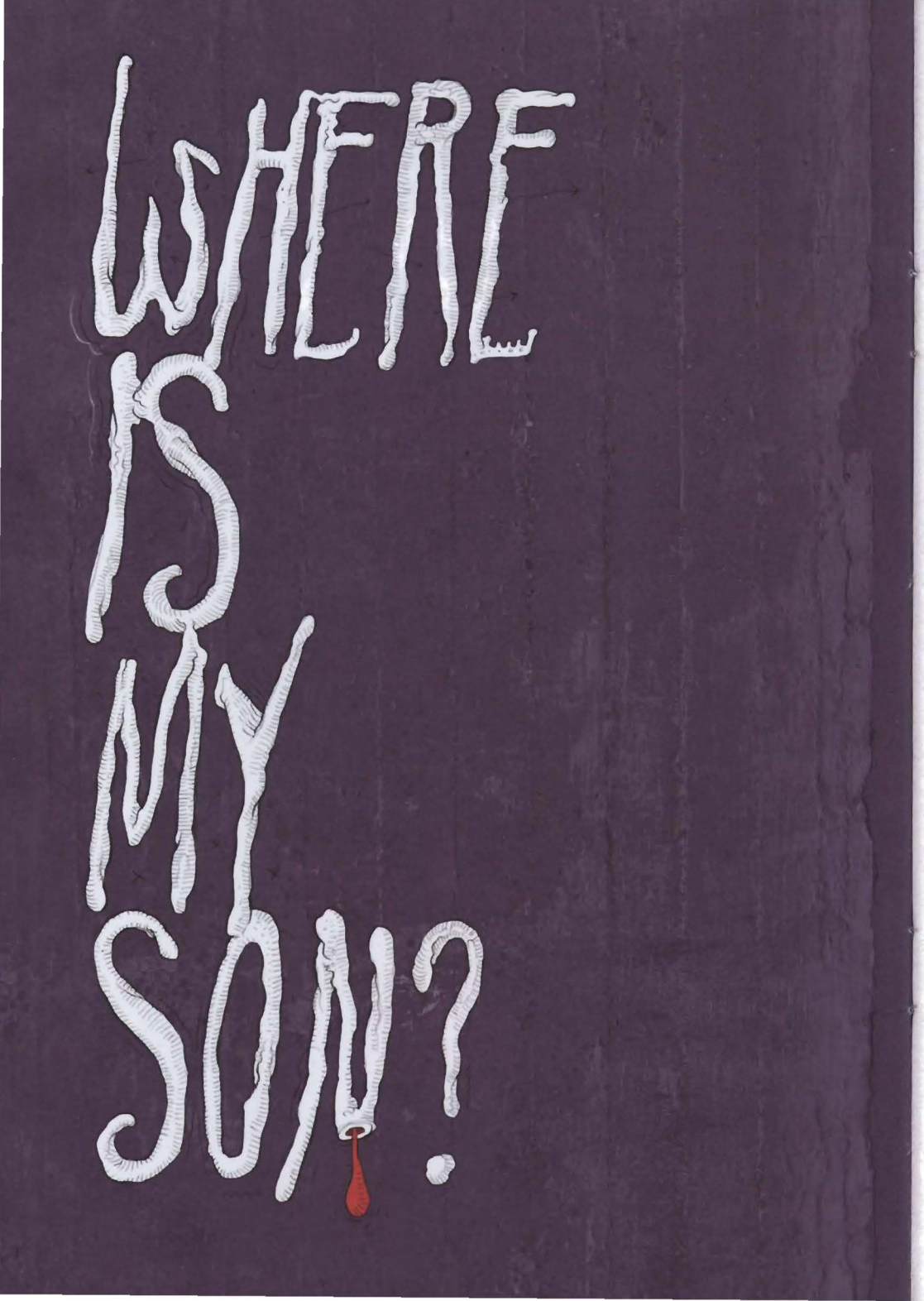

JA MAM TERAZ NA IMIĘ ZEMSTA. ~~~~~~~~ **Gdzie jest mój syn? Gdzie jest mój syn? Na syna patrzeć się nie da od tego serce boli. Od tego serce tak rośnie że boli jak ząb. Dlatego trzeba wyrwać syna z życia. Dlatego trzeba zabić syna. Trzeba zabić syna bo za bardzo mu się zazdrości za dużo syn ma. Zazdrości mu się młodości miłości z żoną i telewizora i w nim high definition Cichopek. To też jest rzecz do zazdroszczenia że piękne rzeczy się ogląda wokoło a ja nie mam już siły żeby za synem zasuwać i kupować lepsze wszystko lepszy telewizor dekoder samochód lepszą miłość & namiętność.** ~~~~~~~~ **Trzeba zabić syna i to szybko. Bo on zaraz przeczuje i będzie klops on przecież już to zwąchał on ma nos jak pies on wyprzedzi nas i nas zabije.** ~~~~~~~~ TRZEBA GO ZABIĆ I TO SZYBKO! **Gdzie jest mój syn? Synu mój najmilszy nie spoglądaj ku prawej stronie ani ku lewej. Zła jest prawa strona i zła jest lewa jedni i drudzy to tylko błoto. Niech nie zatrzyma cię na drodze twej żadna ręka z błota powstała i podła.** ~~~~~~~~ PADNIJ! POWSTAŃ! **Przejdziesz piękny pachnący wierzący w to co ci zaśpiewa tatuś. Tra la la piosenka prosta. Życie życie jest nowelą raz przyjazną a raz wrogą czasem chcesz się pożalić ale nie masz do kogo. Życie życie tylko ci przeszkadza synu.** SRAKA! **Wszystko czego się tknę w rękach mi umiera. Ponieważ bliskość jest taka.** ~~~~~~~~ **Kiedy byłem już na tyle blisko syna żeby go pogłaskać jak psa zabiłem go to się nazywa w grach na komputerze** VAMPIRIC TOUCH **albo** DOTYK ŚMIERCI. **Niech cię Najświętsza Panna chroni niech cię całuje Najświętsza Panienka Matka Boska jak straż pożarna jak kiełbasa dobra i gumowa pałka! Przynajmniej was pociągnę w grób gdy wezmę na ruinach ślub. Ja biorę na śmietniku ślub ze swoim własnym martwym synem. Radujcie się albowiem wszyscy zginiecie jak dzieci na placu zabaw! Pochłonie was piaskownica razem z waszym domem zje was wasza piaskowa babka piaskowy wasz dziadek!** SRAKA! ~~~~~~~~ **Nie jestem Konradem. Nie będę grał odtąd żadnej roli. Moje słowa nie mają mi już nic do powiedzenia. Moje myśli wysysają krew z obrazów. Mój dramat już się nie odbędzie. Za moimi plecami buduje się dekorację. Wznoszą ją ludzie których mój dramat nie interesuje dla ludzi których nic on nie obchodzi. Mnie on również już nie interesuje.** ~~~~~~~~ **Wycofuję się z dalszej gry.** JA TYLKO ZABIŁEM SYNA! **Ja tylko zabiłem syna. Ponieważ Polska. Polska. Jest tego warta. Jesteś tego warta Polsko Maryjo! Jesteś tego warta!** WHERE IS MY SON? WHERE IS MY MIND? ~~~~~~~~ **Ożyj i zwyciężaj mój kochany synu! Tego kogo zabiłem powinienem również kochać.**

TA SZCZU-PŁA DZIWKA

NIEPODLEGŁOŚĆ WOLNOŚĆ RÓWNOŚĆ BRATERSTWO **Polska od morza do morza. Bezrobocie podatki Gazeta Wyborcza. Ile razy mam mówić że to są małe wyrazy? Ile razy? To są małe wyrazy. To są najmniejsze wyrazy.** ~~~~~~~~ **Dlaczego właśnie o nie zahacza twój język? Czy nie wiedziałeś że tym wszystkim rządzi ta szczupła dziwka? Ta którą kochasz a raczej masz na nią ochotę. Która wybiera sobie tego którego akurat ty nienawidzisz. Który znęca się nad nią i wbija w nią gwoździe. Przez nią siedzisz w więzieniu! Przez nią jesteś głodny!** PRZEZ NIĄ! BLE BLE BLE! **Teatr narodu sztuka polska sztuka.** ~~~~~~~~ DUPA DUPA DUPA. CHUJ CHUJ CHUJ. **Chcemy go stroić chcemy go malować! Trzeba zatrzasnąć drzwiczki z tektury i otworzyć okno. Otworzyć okno i przewietrzyć pokój. Zawsze się udawało ale teraz się nie udaje. Jedyny przypadek kiedy po wierszach pozostaje smród. Poezja niewolników żywi się ideą. Idee to wodniste substytuty krwi. W poezji niewolników drzewa mają krzyże wewnątrz pod korą. Z kolczastego drutu.** ~~~~~~~~ **Krzyż przeklnę Jezusa godło bo męką naród mi uwiodło. Każdy mieszkaniec Nowej Huty chodzi codziennie jakiś struty! Każdy mieszkaniec miasta Krakowa największe skarby w dupie chowa. Każdy mieszkaniec miasta Warszawy jest trochę martwy trochę wszawy. Każdy mieszkaniec każdy mieszkaniec. Każdy mieszkaniec ma kaganiec. Ja Konrad wcale nie jestem Konrad. Ja podpisuję się krzyżykiem. Wyrzekam się ruin gruzów złomów. Wyrzekam się tego po czym się wspinam biegnę.** ~~~~~~~~ **Do góry do góry synowie moi i moje córy! Do góry do góry do góry! Gdzie orzeł i kundel bury! Do góry bracia do lotu do wyżyn uniesień ducha! Bóg moich słów pilnie słucha. Bóg swoje słowa zrzyna ode mnie.** A WIĘC NA KOLANA! CHAMY! ~~~~~~~~ SHUT THE FUCK UP! **Czujecie wy synowie moi córki moje że my teraz jesteśmy wspólnotą cudowną mleczną krainą? Zostań tu kraina budzi się ze snu. Podajcie sobie ręce bliżej bliżej pochylcie głowy ku cudzym piersiom. Dotykajcie się.** PODAJCIE SOBIE KURWA RĘCĘ! JUŻ! ŁAPA DO ŁAPY! **Słyszycie?** ~~~~~~~~ **Jedno jest uderzenie naszych serc bo jedno jest nasze serce i chociaż jest to serce w rozjazdach rozjechane wbite w beton to jest to nasze wspólne wspaniałe. Zapraszam do naszej wspólnoty w której dowiecie się kim tak naprawdę jesteście. Odizolujecie się od błota brudu świata prochów leków grzechu seksu wódki. Tutaj zapomnicie tu zajmą się wami troskliwe misie które kiedyś były takimi samymi syfiarzami jak wy ale z moją pomocą stały się obywatelami naszej wspólnoty aniołami mlecznej krainy. Tutaj możecie płakać i żadna łza wasza nie będzie zapomniana. Radujcie się a żadna radość wasza nie będzie samotna. Nasza wspólnota jest wieczyście nieśmiertelna. Nazywa się Polska. Nie mylić z Polską krajem nadbałtyckim.** ~~~~~~~~ **Otwórzcie oczy synowie moi córki moje. Patrzcie patrzcie a milczenie ust waszych będzie dla waszych dusz hiperodpornym pancerzem. Przyjmijcie Boże błogosławieństwo.** W IMIĘ OJCA I SYNÓW I CÓREK ŚWIĘTYCH AMEN! **Uśmiechnięta kraina kraina miłości. Polska. Głosuj na nią. Ona da ci ssać swoje zbolałe sutki. Zbolałe są jej sutki gospodarz malutki. Jestem Konradem. Nie jestem Konradem. Jestem Konradem. Nie jestem Konradem. Jestem Konradem. Nie jestem Konradem. Jestem Konradem. Nie jestem Konradem. Jestem Konradem. Nie jestem Konradem.** ~~~~~~~~ **Jestem dyrygentem trzęsień ziemi to ja dyryguję powodzią ja czarnoksiężnik władca żywiołów i wołacz ognia prowadzę ogień na smyczy a on za mną kroczy. To ja zrywam z nieba samoloty! Zderzam ze sobą pekaesy i autokary z pielgrzymkami. To ja!**

→

A gdziekolwiek pójdę pójdzie za mną naród mój moja wspólnota. BĘDZIE TO KOŚCIÓŁ WOJUJĄCY! ~~~~~~~~ **Rycerze Jezusa armia z dzieci krwiożercze bachory modlące się niewiniątka które wam przyniosą rzeź i będą was rzezać po mordach po językach genitaliach ciąć żyletkami długimi nożami siekierami. Za to że nie kochacie Jezusa. Ale przede wszystkim trzeba tu odróżnić co jest moją myślą a co nie moją.** OHO. ~~~~~~~~ **Ogień stawia swoje stopy ostrożnie. Jestem Konradem. Nie jestem Konradem. Tańczę to sobie. Wyjąc bezgłośnie. Postępując tuż za ogniem. Postępując tak jak ogień którego przemarsz da się porównać tylko z przemarszem zwierząt. Żeby zająć jedno miejsce musi opuścić poprzednie. Wysuwa szyję powłóczy nogą. Gdy zarażona masa legnie w gruzy uchodzące gazy zamieniają się w rampę motyli.** ~~~~~~~~ CO MNIE OBCHODZI WAWEL! **Ja mam w dupie Wawel! Ja mam Wawel w dupie!** W DUPIE! **W dupie mam Wawel! Pocałujcie mnie w dupę! Co jest dla mnie labiryntem? Gówno! Gówno!** GÓWNO! **Być może właśnie tak. Tak.** ~~~~~~~~ **Powinna być cenzura narodowa. Co mnie obchodzi ten cały naród? Co mnie obchodzi przede wszystkim mój naród? Co mnie obchodzi jego historia i jego plotki? Nic nie jest całą prawdą jeśli w ogóle jest.** SHUT THE FUCK UP! ~~~~~~~~ **Trzeba wreszcie usunąć z kraju oszustów którzy rujnują kraj wszystkich złodziei którzy okradają naród z narodu. Ojczyzna jest w potrzebie. Łajdacy znów wzięli się do swojej odwiecznej tu pracy.** KREW NARODU! **Oto przede wszystkim powinniśmy uszanować krew narodu i nie dać jej marnować. Nie pozwolić marnować krwi narodu nie pozwolić prostytuować naszych kobiet.** TO SĄ NASZE KOBIETY! ~~~~~~~~ **Nie powinniśmy nie możemy pozwolić na oddawanie naszych kobiet obcym. Murzyny Araby brudasy geje zabierają nam nasze kobiety i plugawią je plują im do łona. A kobiety nie są niezależne choćby się zesrały wszystkie feministki i zaparły wszystkimi kończynami. Nie nie nie. Nie są i nie będą. Bo całym ich życzeniem i dążeniem całym ich marzeniem i przeznaczeniem jest i powinno być żeby niezależne nie były. One same są niczym.** ONE SAME SĄ NICZYM JESTEŚCIE NICZYM GŁUPIE PIPY! ~~~~~~~~ **Nie mogę ścierpieć nie mogę znieść i słuchać że kobieta rodowita rdzenna obywatelka naszej krainy przeistacza dom męża obcego i czyni z niego dom nasz ojczysty.** JEŻELI TAK CZYNI TO CZYNI PODŁOŚĆ! **Suka suka świńska suka. Ona czyni mi czyni nam podłość która się prędzej czy później odezwie w charakterze jej pomiotu. Widzicie w tym przesadę? Nie mogę was za to winić. Winniśmy przeciwdziałać i nie pozwolić marnować naszej krwi i naszych dziewcząt tak obcym jak swoim. Kobiety należałoby pozaszywać!** ~~~~~~~~ **Świat bez matek. Moglibyśmy się wtedy spokojnie pozarzynać nawzajem i z niejaką ufnością gdyby życie wydało się nam za długie albo gardło nie mogło pomieścić naszych krzyków.**

JA NIE MYŚLĘ O POLSCE! NIE MÓWCIE MI ŻE TO KLATKA ŻE TO WIĘZIENIE! JA JEJ NIE CZUJĘ! JA NIE MYŚLĘ O POLSCE! CZY WY NIE MACIE DUSZY? CZY WY NIE MACIE DUSZY? GNIDY I WSZY TO JESTEŚCIE WY! WY CO LIŻECIE DUPSKA WROGÓW WY CO CZOŁGACIE SIĘ MIĘDZY ICH NOGAMI! FAGASY CUDZEGO FAGASOSTWA KTÓRZY WYCIĄGACIE ŁAPSKA SYFNE CHCIWE PO PIENIĄDZE! WY SŁUGI DRŻYJCIE BO NIEDŁUGO BĘDZIECIE NASZE SŁUGI I NAM BĘDZIECIE DAWAĆ DUPY! I WY BĘDZIECIE PSY ZAPRZĘGNIĘTE DO NASZEGO RYDWANU I ZGINIECIE I BĘDZIECIE CAŁKIEM MARTWI! I POKRYJE WAS NIEPAMIĘĆ! ~~~~~~~~ SHUT THE FUCK UP! ~~~~~~~~ JEDYNIE NIEZGODA MANUFAKTURA COŚ JESZCZE Z WAS WYTWARZA. WY JESTEŚCIE NICZYM NICZYM NICZYM! NIECH ŻYJE KONRAD KOŚCIÓŁ WOJUJĄCY! NIECH ŻYJE NIENAWIŚĆ POGARDA BUNT ŚMIERĆ! ~~~~~~~~ JESTEM Z MOJEJ NIENAWIŚCI DUMNY! NIENAWIŚĆ JEST POTĘŻNIEJSZA NIŻ MIŁOŚĆ! NA NIENAWIŚĆ TRZEBA SIĘ ZDOBYĆ! ~~~~~~~~ TYM WSZYSTKIM RZĄDZI TA SZCZUPŁA DZIWKA! KTÓRA WYBIERA SOBIE TEGO KTÓREGO AKURAT TY NIENAWIDZISZ. KTÓRY SIĘ ZNĘCA NAD NIĄ I WBIJA W NIĄ GWOŹDZIE! PRZEZ NIĄ SIEDZISZ W WIĘZIENIU! PRZEZ NIĄ JESTEŚ GŁODNY! NIECH ŻYJE NIENAWIŚĆ POGARDA BUNT ŚMIERĆ! NIECH ŻYJE NIENAWIŚĆ NIECH ŻYJE ŚMIERĆ! **Dobranoc mój książę. Radujmy się Horacy. Zmrok zapadł na naszym placu zabaw. Pozbieraj zabawki weź wiaderko łopatkę weź swój grób. Możemy wracać do domu. Spektakl się zaraz skończy.** ~~~~~~~~ **Już wynoszą graty sprzęt złudną tandetę. Jeszcze tylko scena gdzie Klaudiusz się modli. Teraz będzie scena gdzie Klaudiusz się modli.** ~~~~~~~~ **A teraz będzie scena gdzie Klaudiusz się modli. A teraz będzie scena gdzie Klaudiusz się modli. A teraz będzie scena gdzie Klaudiusz się modli. A teraz będzie scena gdzie Klaudiusz się modli. A teraz będzie scena gdzie Klaudiusz się modli.** ~~~~~~~~ **Nigdy nie byłem Konradem. Nigdy nie byłem. Jestem Konradem. Kiedyś byłem dublerem błazna. Czekałem za kulisami w koronie cierniowej z ości. To nie jest śmieszne.** CICHO! ~~~~~~~~ **Teraz będzie scena gdzie Klaudiusz się modli. A teraz będzie scena gdzie Klaudiusz się modli. A teraz będzie scena gdzie Klaudiusz się modli.**

KONRAD MASZYNA

Teksty wykorzystane:
Stanisław Wyspiański, *Wyzwolenie*,
Heiner Müller, *HamletMaszyna*,
tłum. J. St. Buras,
Marcin Świetlicki, *Dla Jana Polkowskiego*,
Marcin Świetlicki, *...ska*,
Francis Ponge, *Ogień*, tłum. K. Rodowska

Tekst: Mateusz Pakuła
Reżyseria: Bartosz Szydłowski

Scenografia, reżyseria świateł:
Małgorzata Szydłowska

Multimedia: Przemek Fik
Muzyka: Marcel Chyrzyński

Premiera: 30.03.2011

Obsada: Jerz[illegible]h, Bartosz Szydłowsk[illegible] Włodzimierz Barełowi[illegible] i Stanisław Dziedzic[illegible]ata Marzec, Ryszard[illegible]yński, Dagmara Waszkiewicz

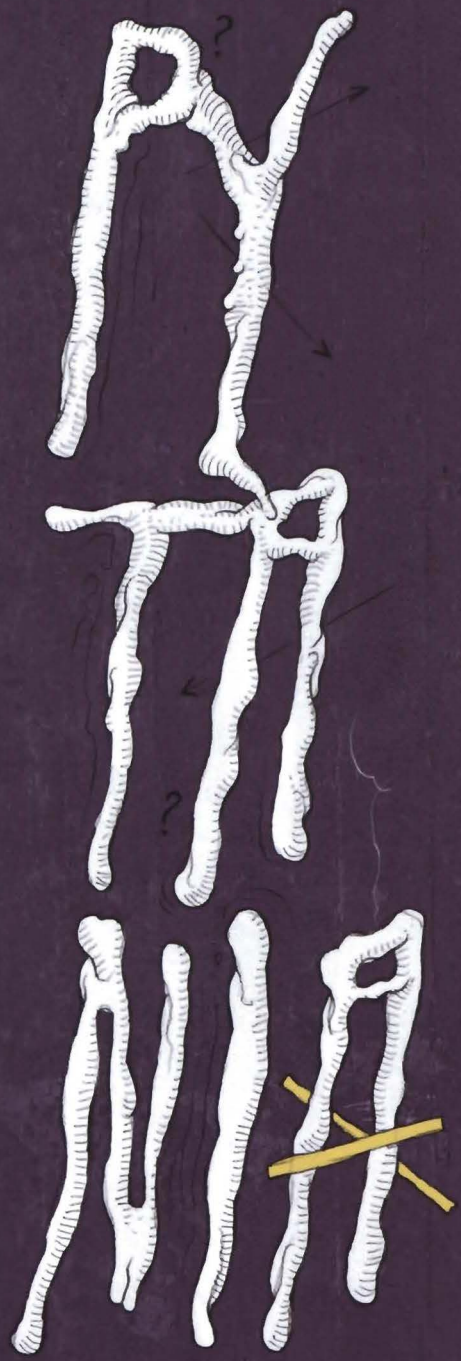

PLAC ZABAW PRZECIĘTY MURAMI, układającymi się w szpitalną salę, celę śmierci, nawy świątyni nieznanego bóstwa, labirynt, po którym kroczą bohaterowie: stary mężczyzna – Aktor, wykrzykujący, skamlący, szepczący swój nieskładny monolog; umarła klasa niemych widm – Chór, obserwujący agonię i zmartwychwstanie bohatera; młody mężczyzna – Reżyser, stający do sporu o kształt teatru i świata, o który toczy się walka pomiędzy postaciami zaludniającymi scenę. Aktor to Jerzy Święch, odtwórca roli syna w „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego w odległej inscenizacji Swinarskiego. Dziś staje się Konradem z modernistycznego dramatu, by dokonać synobójstwa. Na kim? Na REŻYSERZE – Bartoszu Szydłowskim, który pretenduje do tronu o rząd dusz? Na CHÓRZE – mieszkańcach nowohuckich osiedli, którzy wyrośli w romantycznym kulcie bohaterów, by strącić ich z pomników zasłaniających widok na przyszłość? A może na sobie samym – niegdysiejszym synu z dramatu Wyspiańskiego? ~~~~~~~~ TEN PLAC ZABAW TO POLSKA. Konrad umiera na naszych oczach, by trafić do piekła współczesności. Kim dziś jest bohater niegdysiejszego dramatu o pragnieniu Czynu? Podstarzałym malkontentem, wiecznie niezadowolonym z biegu spraw? Inteligentem przekonanym, że zna odpowiedzi na wszystkie pytania, pragnącym nauczać, prawić kazania, wychowywać ludzi, postrzeganych przezeń jako wieczne dzieci, niedołężne bachory? Panem języka, wszechwładnego medium, które nazywając świat strąca go do czyśćca prostych kategorii? Cuchnącym wyrzutem sumienia nowej klasy młodych, pięknych, bogatych, który uwiera jak kamień w lakierkach prężnie kroczących przez świat? A może wszystkim tym na raz? Kim są ci, którzy przyglądają się jego agonii i szarpaninie? Kim dziś jest „ZWYKŁY CZŁOWIEK", pragnący żyć w dostatku i zdrowiu? Zadowolonym z siebie mieszczaninem? Zapracowanym robotnikiem? Ledwie wiążącą koniec z końcem styraną starą kobietą? A może wszystkim tym na raz? Kim wreszcie jest ten, który toczy bój z Konradem? Artystą, szamoczącym się między pragnieniem tworzenia, a brutalnym pragmatyzmem rzeczywistości? Niszczycielem starego romantycznego porządku, czy kreatorem odmiennych jakości, przyglądającym się światu? Hochsztaplerem, cynikiem, czy człowiekiem nawołującym „ZWYKŁYCH LUDZI" do nowego wielkiego Czynu? Wszystkim tym na raz? Czym wreszcie są maski, które przywdziewa Konrad? I co mają wspólnego z synobójstwem, jakiego dokonuje? ~~~~~~~~ W przeciwieństwie do spektaklu „Fakir, czyli optymizm" (PREMIERA: 26.02.2011) nad „KonrademMaszyną" kładzie się cień pesymizmu. Inspiracją dla najnowszego dramatu Mateusza Pakuły były wspomniane „Wyzwolenie" Stanisława Wyspiańskiego i „HamletMaszyna" Heinera Müllera. Na ten szaleńczy monolog składają się kryptocytaty z rodzimej literatury (od Adama Mickiewicza po Marcina Świetlickiego), kultury masowej (seriali telewizyjnych czy popowych szlagierów) i największych dzieł światowego dramatu (z Williamem Shakespeare'm na czele), tworzące wielogłos nakładających się na siebie sensów, zmysłowych doznań i idei. Spektakl jest laboratorium polskich traum, skonfrontowanych ze współczesnymi problemami pojedynczej biografii i zbiorowości zaludniających kraj nad Wisłą, jest polem minowym, przez które przedzierają się strzępki naszych tożsamości, seansem spirytystycznym, podczas którego spotykamy się nie z tymi duchami, polską puszką Pandory, z której ulatują tragedie.

ZMROK NA PLACU ZABAW

Mateusza Pakuły
poematy dramatyczne

1 Gdyby zechcieć – na upartego – poszukiwać określenia gatunku literatury, jaki upatrzył sobie MATEUSZ PAKUŁA, być może należałoby teksty, którymi dzieli się z czytelnikami i teatralną publicznością od kilku lat, nazywać „POEMATAMI DRAMATYCZNYMI". ~~~~~~~~ Poematami, bo to liryka współczesna jest naftą, która napędza wyobraźnię i język autora KSIĘCIA NIEZŁOMA. To poeci minionych dekad – Rafał Wojaczek, Marcin Świetlicki, Andrzej Sosnowski czy Roman Honet – stawiają się na apelu w sprawie pisarskiej wrażliwości PAKUŁY, wyczulenia na jednostkową, trochę autsajderską, a trochę zaangażowaną egzystencję; surrealną grę światami, wśród których odnajdziemy planety indywidualnych dolegliwości i zbiorowych epidemii, krążących w krwiobiegu naszej historii i tożsamości; wreszcie – na skondensowaną, jak gdyby duszną frazę, w której pobrzmiewają echa nowoczesnych i ponowoczesnych eksperymentów z nieprzenikalną tkanką wiersza, autonomiczną grą lingwistycznych światełek na połyskującej tafli strofy. Jest MATEUSZ PAKUŁA bodaj najbardziej rozpoetyzowanym, a z całą pewnością najbardziej kompetentnym w dziedzinie współczesnego wiersza – autorem tekstów dla teatru. Niech nie zmyli nas cały peleton dawnych narodowych wieszczów i ich modernistycznych akolitów, którzy umiłowali nie tylko lirykę; nie pobłądźmy dojrzawszy między ich twarzami mniej nam opatrzone wizerunki – klasyków dramatu (SHAKESPEARE'A) i postdramatycznej panoramy (MÜLLER). Z pozoru jedynie teatralne inspiracje, do których należy dopisać austriackich profanatorów – BERNHARDA i JELINEK – wykraczają poza liryczne powiązania PAKUŁY. Trudno bowiem powiedzieć o nich inaczej niż poeci/poetki najwyższych lotów. Cóż począć jednak z faktem, że „poezja zawsze była językiem daremności, mój czarny przyjacielu" - jak powiadał HEINER MÜLLER. To prawda, z tym że poezja MATEUSZA PAKUŁY zdaje się daremność rozumieć opacznie – jako mnogość darów. ~~~~~~~~ Poematy, bo określenie to odsyłać może wprost do romantycznego rozmiłowania w nadawaniu epickiego rozmachu wszystkiemu, co liryczne: poemat dygresyjny, wierszowana epopeja, dramat poetycki to literackie wizytówki wieku XIX. Oto estetyczne terytorium, które PAKUŁA zamienia we własne królestwo. Ale romantyzm jest dla pisarza (poety?) nie tylko celem wypraw po łupy poetyki. Romantyzm (MICKIEWICZ I SŁOWACKI) oraz jego modernistyczne warianty (na czele z twórczością WYSPIAŃSKIEGO) stanowi dla PAKUŁY przedmiot ostrych polemik, a zarazem tajemniczego podziwu. Autor KONRADAMASZYNY spiera się z romantycznymi upiorami, wciąż nawiedzającymi naszą współczesność, przenicowuje fantazmaty ofiarnicze, powstańcze, irracjonalne opowieści o wiecznym, boleściwym losie, a jednocześnie – swoisty mrok, który zdaje się okalać jego teksty – jest jakby nasiąknięty gotyckim zapachem, otulony dziwacznym pledem dziewiętnastowiecznej mgły. Być może w tekstach PAKUŁY ujawnia się sprzeczność, która zdaje się stanowić wizytówkę współczesnej kultury: pragnienie odrzucenia romantycznej spuścizny z jej irracjonalizmem, na którym budowano coraz to bardziej bolesne i odrzucające pomniki pokiereszowanej tożsamości, z jednoczesnym zachowaniem potencjału czegoś niewypowiadalnego, czegoś, co za ALAINEM BADIOU nazwalibyśmy „czwartym dyskursem", który raptem szepcze nam, raptem lekko świszcze do ucha nadzieję na odkrycie innego, lepszego świata przyszłości. Być może... ~~~~~~~~ Wreszcie – romantyzm zdaje się być dalekim krewnym poematów PAKUŁY →

Poezja zawsze była językiem daremności, mój czarny przyjacielu...

z jednego jeszcze powodu. To on uchylił dla nas pełnię możliwości intertekstualnej gry, w której pisarz jest istnym wirtuozem. Niech KONRADMASZYNA posłuży za koronny przykład. Oto mamy monolog, będący w istocie polilogiem kultury – talią kart z cytatami z autorów dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej rodzimej liryki, parafrazami klasycznych tekstów dla teatru, kodami mass-kulturowymi, strukturami odmiennych literackich narracji i konwencji. Być może należałoby ukuć nowy termin: „monolog zewnętrzny", który stanowiłby ciąg fraz składających się z „wyrazów obcych", zdań, obrazów, przyklejających się do bohatera, zasłyszanych przezeń, jakby do niego nienależących, a zarazem budujących jądro jego cielesnej tożsamości. ~~~~~~~ Romantyczny intertekstualizm to również przestrzeń groteskowego wykrzywienia, fresków kreślonych wprawną ręką absurdysty, który zestawia ze sobą odmienne porządki, nie po to, by je zdekonstruować – ukazać ich fikcyjność – lecz po to, by z owej mieszaniny wydobyć jeszcze jeden, podziemny być może, być może czarny, nurt rzeczywistości. Jak KORDIAN, który gdy dostrzegłszy dziwaczne malowidła w przedsionku carskiej sypialni opada zemdlony, jakby otarł się o ten ukryty prąd spraw. ~~~~~~~ Poematy dramatyczne w końcu, bo pojedyncze życie, bo świat, bo zbiorowość, mimo wszystko – jak pisze PAKUŁA w KONRADZIEMASZYNIE – „to jest dramat". Autor zdaje się przeciwstawiać oczekiwaniu na ostateczne rozejście się istoty tragiczności i nawierzchni świata, pogrążenie się owych namiętnych energii w miękkiej plastelinie codziennego krzątactwa. „To jest dramat" powiada PAKUŁA, mimo że w zgodzie z doktryną postdramatyczną – z której na pozór czerpie witalność, kreując gigantyczny poemat-odpowiedź na hymn postdramatycznego państwa – HAMLETAMASZYNĘ MÜLLERA – „nawet to, co najbardziej konfliktowe, nie chce ukazać się jako dramat". PAKUŁA walczy przeciw temu, jakże ponowoczesnemu stanowisku, wytwarzając za pomocą literatury rodzaj magnetycznych pól, które przyciągają opiłki jednostkowych mikro-narracji, na jakie rozbił się nasz świat, by zebrać je w gromady, które nagle nabierają cech, wchodzących ze sobą w fundamentalne spory, opowieści: romantyzmu i racjonalnej nowoczesności; politycznej poprawności i gorącego zaangażowania w sprawę; czynu i bierności. ~~~~~~~ A zatem poematy dramatyczne... A więc mnogość lirycznych darów... Dobrze, ale cóż kryje się za ową literacką kurtyną, jaką scenę, jakie postaci, noszące jakie maski i kostiumy, poematy dramatyczne MATEUSZA PAKUŁY odsłaniają?

2

Przedzierając się przez gęstwinę narracji tekstu KSIĄŻĘ NIEZŁOM, napisanego w roku 2008, natrafimy na obrazek, w którym młody bohater – Przemek – schodzi do „ciasnej i wysokiej jak studnia" piwnicy rodzinnego domu, gdzie „siedzą (...) stare brudne babodziady". „Ale kim oni są w ogóle? - pyta. MAMUSIA: No kim oni są! Żydami no! Z wojny. Żydy to są. Moi dziadkowie wzięli ich na przechowanie jak jeszcze były małe. TATUŚ: No Żydy po prostu." Owa krótka sekwencja jawi mi się jako istny twórczy manifest pisarza. Z niej to wydobyć się da te cechy świata, które rozpoznaję jako LICENTIA PAKUŁA. Spróbujmy ją zrekonstruować.

Więzy krwi zaciskają się wokół szyi

Rodzina... Tu, wyczulone na drgania literackiego powietrza ucho pisarskie PAKUŁY zdaje się nasłuchiwać echa, będącego „mistrzem →

z Austrii" – linii, na której spotykają się BERNHARD i JELINEK, a która odważnie kroczy w kierunku ukazywania odsłaniania wstydliwej pokrywki rodzinnego rondla, pod którą buzują skrajne emocje, ukrywane półprawdy, przemoc symboliczna i ta jak najbardziej dosłowna, ból, niekiedy (jak w KONRADZIEMASZYNIE) brutalna, nieludzka śmierć. Więzy krwi zdają się pisarzowi układać w obraz naprężonych pulsujących żył, które przecinane zostają ostrzami niewyjawionych przewin, chorej do bólu miłości, lub zmieniają się w szubienice – narzędzia cichych, domowych zbrodni – na których więzy krwi zaciskają się wokół szyi.

Żydzi zaludniają nasze piwnice

Dramaty MATEUSZA PAKUŁY są spirytystycznymi seansami, podczas których, serdeczna ektoplazma, mająca ucieleśnić naszych wytęsknionych, przybiera ni stąd ni zowąd złowrogą postać znienawidzonych duchów przeszłości, moszczących sobie gniazda ze skrawków naszego Id, tkających pajęczyny w zaułkach niepamięci. W dramatycznych poematach PAKUŁY Żydzi zaludniają nasze piwnice, symbolizujące zbiorową podświadomość, do której spychamy wszystko to, co brzydzi gościnne pokoje, drapie parkiety naszych sumień. Historia – w dramatach PAKUŁY – nigdy nie przemawia w czasie przeszłym. Jest smyczą, która jak psy prowadzi nas przy nodze niezdarnego pana; która jak psy karci nas, gdy zbyt daleko odbiegniemy od buta znaczącego ślady na pustyni postępu, ale tylko ona – tylko wiążąca nas smycz-historia – może nas od siebie również uwolnić. Jeśli przegryziemy jej rzemień, z odwagą odrzucimy go w głąb... nas samych. Pisarz oto zamienia seanse spirytystyczne w gwałtowną, zbiorową psychoanalizę, nie gwarantując efektów leczenia. PAKUŁA – dramatyczny FREUD rodzimej współczesności? Istny galicyjsko-austriacki Żyd nowego wieku? Być może jest coś na rzeczy...

Geje zabierają nasze kobiety

Powiedzieć, że pisarz czuły jest na wykluczane tożsamości, to nie być dość precyzyjnym. W półprzymkniętych frazach PAKUŁY, nasiąkniętych neoromantycznym jadem, tożsamości wykluczone przemieniają się w tożsamości wyklęte: „Murzyny Araby brudasy geje" – bohaterowie litanii z KONRADAMASZYNY nie podlegają prawom wykluczenia, lecz fatwy. Są nieczyści, splamieni spermą skapującą z genitaliów współczesnego świata. Rodzą się i umierają w barłogach. PAKUŁA czujnie śledzi tektoniczne ruchy publicznych języków, by wbijać ostrza fraz wszędzie tam, gdzie spodziewać się można trzęsienia ziemi. Uderza w konserwatywne miazmaty, pod których metafizycznym umocowaniem kryją się zawiść i pogarda dla drugiego człowieka, dla innego, słabszego, ale jednocześnie – brzydzi się stabilnym językiem politycznej poprawności, widząc w nim coraz bardziej płaską, wytartą, wypolerowaną do błysku nowomowę społecznych i politycznych elit, za którą nie stoi empatyczne pragnienie postępu w zgodzie z ludzką naturą, lecz próba utrzymania na wodzy wielkiej arki globalnego ładu, która na naszych oczach zaczyna dryfować w kierunku odmętów mgły.

Medaliony na naszych twarzach

Bohaterowie tekstów PAKUŁY często bywają rodzajem ludzko-zwierzęcej mazi. Są brudni, odrażający, posiadają niejasne cechy fizyczne, przypominają rozkładające się ciała na zbyt późno odkrytych miejscach zbrodni. Są – jak gdyby – owych zbrodni potomstwem. Noszą w sobie ich ułomne geny, są na ich obraz i podobieństwo. Wydani na świat jako cuchnący starcy przez niemniej cuchnące łona powstań, wojen, kopulacyjnych ruchów oporu, fantazmatów heroicznych, mitów zbiorowej ofiary, religii nienormalności, owego męstwa-dziecięctwa, które zwykłe życie zmienia w pasmo śmiertelnych losowań. Starcy PAKUŁY, jego Żydzi, jego babodziady to medaliony, które wszyscy nosimy na twarzach.

Klaustrofilia

Jest dziwny pociąg, dziwna słabość w poematach dramatycznych MATEUSZA PAKUŁY, którą na zasadzie paradoksu można by nazwać „klaustrofilią" – zamiłowaniem do ciasnych pomieszczeń, ciasnych kompozycji językowych, do duchoty przedstawionego półświata, do rodzaju zmarszczenia, lub – przydechu, do atmosfery niżu, spadku energii w kondensatorach serc. Piwnice, cele śmierci, urywane frazy, wąskie korytarze znaczeń, których ściany pisarz stara się za wszelką cenę rozeprzeć, labirynty cytatów, ostrzegawczych znaków kultury, plecionki obrazów, studnie... PAKUŁA usilnie stara się oddać rodzaj stęchłego mroku, w którym poruszamy się ostrożni i strwożeni, w którym padają na nas oleiste krople zła – niezagojone rany historii, rozdrapywane rany współczesności, emocje – niczym elektrody – pozostawiające na naszych ciałach czerwone plamy choroby wywołanej owym pomieszaniem, nawrotem dziwacznego romantyzmu, krwią wypluwaną z ust suchotników, świata bez światła. Czy PAKUŁA jest pesymistą? Tego nie wiem, nie potrafię rozsądzić. Czuję natomiast, że – pisząc – stara się usytuować w pozycji najmniej wygodnej. Opowiedzieć nam, jak wygląda świat widziany z dziwacznego przysiadu, pół-wygięcia, przy którym krew gwałtownie pulsuje w skroniach, rytmicznie uderza o ściany czaszki, od wewnątrz. A wszystko to ku przestrodze, jak się wydaje. Bo świat ten jest nie do zniesienia. ~~~~~~ Co jeszcze? Krew i śmierć w Internecie, VAMPIRIC TOUCH w komputerowych grach, szara breja, myśli wysysające krew z obrazów, zmrok zapadający na placu zabaw, zemsta i nienawiść, i ta scena, w której KLAUDIUSZ się modli... i SHUT THE FUCK UP! I NIEZGODA MANUFAKTURA...

3

Wyobraźnia MATEUSZA PAKUŁY stanowi osobliwy zlepek irracjonalnej, czy nadrealnej wrażliwości na kontrasty współczesnej kultury, pola społecznych konfliktów, które mogą prowokować, w naszym – ponoć – bezkonfliktowym rezerwacie dla ludzkich hien; z jednoczesnym groteskowym ujęciem romantycznej i postromantycznej spuścizny, zdającej się patroszyć nasze wnętrza. Jest też PAKUŁA poetą dziwnej tajemnicy, która z owego zlepku sprzeczności wykuć może nowy świat. Jego społeczne oko, wyławiające zbiorowe traumy, egzystencjalne cierpienia skrywane pod powłoką zastałego porządku i mityczne pretensje, które układają się w grymasy na twarzach przewodników naszych rządów dusz, potrafi precyzyjnie namierzyć cel i namieszać krwi w jego trzewiach. „Dialogi są ważne, a didaskalia są nieważne" napisał PAKUŁA w dramacie MIKI MISTER DJ, tak jakby chciał przestrzec, byśmy bacznie przyglądali się dekoracjom, którymi okalają świat dekoratorzy naszych wnętrz, czy aby nie stawiają pomiędzy nami zbyt wysokich murów, murów, które dialog, spór, konflikt przemienią w puste, ospałe stany.

Igor Stokfiszewski

TO PEJZAŻ POLSKI NA STRZĘPACH BIOGRAFII. TO CELA ŚMIERCI SYNOBÓJCÓW. TO ZŁOŚĆ NA OJCÓW, KTÓRZY PRZEŻYWAJĄ SWYCH SYNÓW I KTÓRZY ZAWSZE WYGRYWAJĄ W TYM KRAJU, BO PRZESZŁOŚĆ WAŻNIEJSZA JEST OD PRZYSZŁOŚCI.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
KÄRCHER makes a difference
ANTYRADIO
BOSKA KOMEDIA

Archiwum Autorów
Instytutu Teatralnego

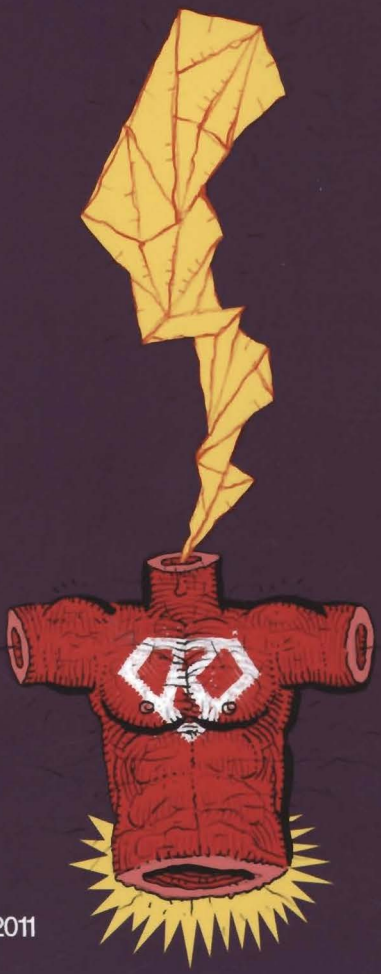

Premiera: 30 marzec 2011

Tekst: Mateusz Pakuła
Reżyseria: Bartosz Szydłowski

Scenografia, reżyseria światła: Małgorzata Szydłowska
Multimedia: Przemek Fik,
Muzyka: Marcel Chyrzyński,

Obsada: Jerzy Święch, Bartosz Szydłowski, Maria i Włodzimierz Barełowie, Barbara i Stanisław Dziedzicowie, Agata Marzec, Ryszard Słabczyński, Dagmara Waszkiewicz

Projekt książki, ilustracje, plakat: Victor Soma

BILETY: WWW.LAZNIANOWA.PL